

Sygn. akt VIII Ca 527/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lutego 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu VIII Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Jadwiga Siedlaczek (spr.)
Sędziowie:	SSO Katarzyna Borowy SSO Marek Lewandowski
Protokolant:	sekr. sądowy Natalia Wilk

po rozpoznaniu w dniu 12 lutego 2014 r. w Toruniu

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) **Towarzystwa Ubezpieczeń Spółki Akcyjnej (...) z siedzibą w W.**

przeciwko **W. Ż.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Brodnicy VI Zamiejscowego Wydziału Cywilnego w Golubiu-Dobrzyniu

z dnia 4 czerwca 2013 r.

sygn. akt VI C 192/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- zasądza od pozwanego W. Ż. na rzecz powoda (...) Towarzystwa Ubezpieczeń Spółki Akcyjnej (...) w W. kwotę 4064,60 zł (cztery tysiące sześćdziesiąt cztery złote i sześćdziesiąt groszy) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 4 stycznia 2013 r. do dnia zapłaty,**
- zasądza od pozwanego W. Ż. na rzecz powoda (...) Towarzystwa Ubezpieczeń Spółki Akcyjnej (...) w W. kwotę 651 zł (sześćset pięćdziesiąt jeden złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu,**

II. zasądza od pozwanego W. Ż. na rzecz powoda (...) Towarzystwa Ubezpieczeń Spółki Akcyjnej (...) w W. kwotę 504 zł (pięćset cztery złote) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VIII Ca 527/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 4 czerwca 2013 r. Sąd Rejonowy w Brodnicy oddalił powództwo (...) Towarzystwa Ubezpieczeń S.A. (...) w W. przeciwko W. Ż. o zapłatę kwoty 4064,60 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 4 stycznia 2013 r. oraz obciążył powoda kosztami procesu.

Sąd I instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych:

W dniu 3 sierpnia 2011 roku pozwany W. Ż. wracał swoim samochodem marki A. (...), nr (...) (...) z pracy z B.. Razem z nim jechał M. D., Ł. Ł. i R. S.. Około godz. 6.10 pozwany jechał lewym pasem ul. (...), która jest drogą dwukierunkową z wyznaczonymi pasami ruchu. Przed nim tym samym pasem jechał autobus, zaś prawym pasem jechał G. R., który prowadził samochód osobowy marki O. (...) nr rej.(...). Pozwany chcąc wyprzedzić autobus, wykonał manewr skrętu w prawo, otarł się prawym tylnym nadkolem o jadący samochód O. (...), którym kierował G. R. zajeżdżając mu drogę i wjechał na prawy pas jezdni. Po wykonaniu tego manewru nie zatrzymał się. Pojechał dalej, w kierunku centrum B.. G. R. stracił natomiast panowanie nad pojazdem, zjechał na prawe pobocze i uderzył słup oświetleniowy

Wyrokiem z dnia 19 grudnia 2011 roku pozwany W. Ż. został uznany winnym wykroczenia z art. 86§1 k.w. opisanego powyżej i wymierzono mu karę grzywny w wysokości 550 zł. W wyniku zdarzenia w samochodzie O. (...) prowadzonym przez G. R.uszkodzeniu uległa szyba czołowa, pokrywa silnika, prawy błotnik, nadkole, prawa obręcz nadkola z kołpakiem i oponą, prawy reflektor, elementy zawieszenia, lewe przednie i tylne drzwi, prawe drzwi przód, prawy próg oraz nastąpił wyciek płynów.

W samochodzie marki A. (...), nr (...) (...), którym kierował pozwany W. Ż. uszkodzeniu uległo prawe tylne nadkole (zarysowanie lakieru oraz wgniecenie go do wewnątrz). Pozostałe uszkodzenia pojazdu powstały wcześniej, przed zdarzeniem.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd I instancji uznał, że żądanie powoda jest niezasadne. Zbiegnięcie z miejsca zdarzenia jako przesłanka roszczenia regresowego odwołuje się do kategorii karnistycznych, a zwłaszcza do art. 178 k.k., który przewiduje przypadki zaostrzenia odpowiedzialności wobec sprawcy wypadku komunikacyjnego i w którym również użyto pojęcia „zbiegnięcia z miejsca zdarzenia”. Zdaniem Sądu Rejonowego zachowanie W. Ż. nie miało cech „zbiegnięcia z miejsca zdarzenia”. Nie wynika to także z zaświadczenia o zdarzeniu drogowym (k. 17) na co powołuje się powód. W notatce tej jest tylko zapis, iż pozwany oddalił się z miejsca zdarzenia, a pojęcie to nie jest tożsame z pojęciem „zbiegnięcia”. Pozwany wskazywał, iż rzeczywiście wyprzedzał autobus i w tym celu zjechał na prawy pas ruchu, jednakże nie był świadomy tego, iż swoim manewrem zjechał drogę G. R. i tym samym doprowadził do kolizji drogowej. Nie poczuł też, aby jego samochód otarł się o pojazd G. R.. Nie zauważyli tego również jadący z nim pasażerowie tj. M. D., Ł. Ł. i R. S.. M. D. i Ł. Ł. w momencie kolizji spali w samochodzie i nie poczuli także żadnego uderzenia. W ogóle się nie przebudzili. R. S. siedział z tyłu samochodu po prawej stronie. Nie spał w momencie kiedy pozwany wyprzedzał autobus (k. 53v). Zaobserwował kiedy pozwany wykonał manewr zmiany pasów ruchu w celu wyprzedzenia autobusu, jednakże nie odczuł aby coś się stało. Wskazał, iż po wyprzedzeniu autobusu pozwany ponownie wrócił na lewy pas i pojechali w kierunku miasta. W ocenie Sądu I instancji zeznania tych świadków są logiczne, spójne i korespondują z zeznaniami pozwanego. Zdaniem Sądu Rejonowego nie można przypisać zachowaniu W. Ż. cech „zbiegnięcia z miejsca zdarzenia”. Pozwany nie miał zamiaru uniknięcia odpowiedzialności, albowiem nie wiedział, iż jego zachowanie w ogóle taką odpowiedzialność spowodowało. Nie był świadomy tego, iż przyczynił się do kolizji drogowej. O odpowiedzialności pozwanego nie może świadczyć fakt powstania uszkodzeń na prawym tylnym nadkole samochodu. Po pierwsze część tych uszkodzeń powstała już wcześniej i spowodowała je żona pozwanego M. Ż. (k. 23v). Natomiast pozostałe uszkodzenia – wgniecenia nadkola nie są głębokie, zaś głównie na tym elemencie został starty tylko lakier, czego rzeczywiście pozwany mógł nie odczuć prowadząc swój samochód (k. 19 akt II W 581/11 Sądu Rejonowego w Brodnicy, zdjęcie 3 i 4). Ponadto Sąd Rejonowy wskazał, iż pokrzywdzony G. R., który kierował O. (...) był kolegą pozwanego. Pracowali w jednej firmie, zaś w dniu zdarzenia nawet na tej samej zmianie. Trudno więc w ocenie Sądu Rejonowego uznać, iż pozwany, widząc jak samochód G. R., kolegi z którym kilka godzin wcześniej pracował na jednej zmianie uderza w słup oświetleniowy, bez słowa odjeżdża z miejsca zdarzenia

nie udzielając mu żadnej pomocy. Tym bardziej, że z pozwanym jechały jeszcze trzy inne osoby i one także musiałyby być obojętne na zaistniałą kolizję, która, wyglądała groźnie (zdjęcia k. 36-39). W związku z tym Sąd Rejonowy oddalił powództwo.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód, zaskarżając orzeczenie w całości i zarzucając mu:

1. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c.

- poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i dokonanie wiążących ustaleń w przedmiocie świadomości spowodowania przez pozwanego wypadku drogowego na podstawie zeznań świadków- współpasażerów pozwanego, osób wzajemnie dobrze się znających i mogących być osobiście zainteresowanymi w wydaniu korzystnego dla pozwanego wyroku,

- polegające na nadaniu nieuprawnionego znaczenia faktowi współpracowania pozwanego i poszkodowanego w jednym zakładzie pracy i wywiedzenie z tego, że pozwany nie mógł świadomie odjechać z miejsca zdarzenia.

2. błąd w ustaleniach stanu faktycznego poprzez przyjęcie, iż pozwany mógł nie poczuć zderzenia z wyprzedzonym pojazdem na tyle silnego, że spowodował zjechanie uderzonego samochodu z drogi oraz uznaniu, że powód pomimo wykonywania niebezpiecznego manewru, mógł nie zauważyć co dzieje się na drodze po jego zakończeniu, skutkiem tego przyjęcie, że pozwany nie zbiegł z miejsca zdarzenia.

3. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 43 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych- poprzez jego niezastosowanie, podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że pozwany zbiegł z miejsca zdarzenia.

Skarżący wniósł o zmianę wyroku i uwzględnienie powództwa oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego.

W uzasadnieniu apelujący podniósł, że poznanie intencji działania sprawcy nie jest w pełni możliwe i zamiar sprawcy zbiegnięcia z miejsca kolizji można jedynie uprawdopodobnić na podstawie całokształtu okoliczności zebranych w sprawie. Skarżący wskazał, że Sąd I instancji oparł swoje rozstrzygnięcie w zdecydowanej mierze na zeznaniach świadków, którzy byli współpasażerami pozwanego i łączyła ich z nim relacja towarzyska. Okoliczność ta karze zachować ostrożność w ocenie złożonych przez te osoby zeznań. Ponadto w ocenie powoda nieuprawnionym jest przyjęcie przez Sąd Rejonowy bez przeprowadzenia w tym zakresie dowodów, że pozwany mógł być zainteresowany w zbiegnięciu z uwagi na fakt, że poszkodowanym była osoba pracująca z nim w tej samej firmie. Skarżący podkreślił, że zupełnie niewiarygodne jest twierdzenie pozwanego, że nie poczuł on uderzenia i nie zauważył jego skutków. Także w trakcie ponownej zmiany pasa ruchu pozwany musiał zauważyć poszkodowanego uderzającego w latarnię, a mimo to nie zatrzymał się i nie udzielił mu pomocy.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja jako zasadna podlegała uwzględnieniu.

Sąd Okręgowy podzielił ustalenia Sądu Rejonowego dotyczące przebiegu kolizji do jakiej doszło w dniu 3 sierpnia 2011 r., ustalenia jej sprawy oraz uszkodzeń w pojazdach W. Ż. oraz G. R. i w tym zakresie przyjął je za własne.

Ponadto Sąd Okręgowy ustalił, że wysokość szkody w pojeździe poszkodowanego G. R. wyniosła 3550 zł, w tym kwota 150 zł stanowiła koszt holowania pojazdu. (dowód: wyliczenie szkody k. 45, rachunek za holowanie k. 56, potwierdzenie wypłaty odszkodowania k. 19).

Jednakże w ocenie Sądu odwoławczego zasadny okazał się główny zarzut apelacji tj. naruszenia przez Sąd I instancji art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów skutkującego poczynieniem nieprawidłowych i naruszających zasady logiki i doświadczenia życiowego ustaleń stanu faktycznego w przedmiocie zaistnienia przesłanki odpowiedzialności pozwanego tj. „zbiegnięcia z miejsca zdarzenia”.

Po pierwsze należy zaznaczyć, że pozwany wyrokiem Sądu Rejonowego w Brodnicy z dnia 19 grudnia 2011 roku został uznany winnym wykroczenia z art. 86§1 k.w. (k. 79 akt sprawy II W 581/11). Wyrok ten nie był dla Sądu I instancji wiążący, gdyż na mocy art. 11 k.p.c. w postępowaniu cywilnym wiążące dla sądu orzekającego są jedynie ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa, jednakże nie sposób orzeczenie to pominąć. Sąd Rejonowy był zatem uprawniony, a wręcz zobowiązany ustalić i ocenić, czy pozwany był sprawcą kolizji z dnia 3 sierpnia 2011 r. i czy zbiegł z miejsca wypadku. Sąd Rejonowy pomimo prawidłowego ustalenia pierwszej z przesłanek odpowiedzialności pozwanego dokonał błędnych ustaleń co do drugiej z nich. Okoliczności podnoszone przez pozwanego w toku całego postępowania przed Sądem Rejonowym, iż w przypadku stwierdzenia, że zbiegł on miejsca zdarzenia odpowiadałby za przestępstwo określone w kodeksie karnym a nie kodeksie wykroczeń są zupełnie nieprawidłowe i nie zasługują na uwzględnienie.

Na wstępie należy wskazać, iż w ocenie Sądu Okręgowego sformułowanie "zbiegł z miejsca zdarzenia" użyte w art. 43 pkt 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 124, poz. 1152 ze zm.) nie może być utożsamiane z pojęciem zbiegnięcia z miejsca zdarzenia funkcjonującym na gruncie prawa karnego materialnego (art. 178 k.k.). Nie sposób przyjmować, by ustawodawca nadał takie samo znaczenie pojęciu funkcjonującemu w kodeksie karnym, jak i w powołanej wyżej ustawie o ubezpieczeniach obowiązkowych. Zasady odpowiedzialności, pojęcie winy oraz fakt, iż oba akty prawne regulują prawnie różne sfery stosunków, przemawiają przeciwko automatycznemu przenoszeniu definicji funkcjonujących na gruncie prawa karnego na grunt prawa cywilnego. Dlatego też Sąd Okręgowy nie podziela rozważań prawnych poczynionych w tym przedmiocie przez Sąd Rejonowy. W zbliżonym stanie faktycznym podobne stanowisko wyraził Sąd Okręgowy w Białymstoku w wyroku z dnia 7 maja 2009 r., sygn. akt II Ca 237/09, Lex nr 1294069.

Niewątpliwie jednakże zastosowanie dyspozycji art. 43 pkt 4 ustawy wymaga ustalenia, iż sprawca kolizji drogowej opuścił miejsce zdarzenia świadomie, bez spełnienia ciężących na nim obowiązków, w celu uniknięcia odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Treść powołanego wyżej przepisu należy interpretować w powiązaniu z normą wyrażoną w art. 16 ustawy, określającą obowiązki osób objętych ubezpieczeniem obowiązkowym, uczestniczących w zdarzeniu. Zgodnie z treścią ustępu 2 powołanego przepisu, w przypadku zaistnienia zdarzenia objętego ubezpieczeniem obowiązkowym, o którym mowa w art. 4 pkt 1-3 (a zatem również objętego ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych), uczestnicząca w nim osoba objęta tym ubezpieczeniem jest obowiązana do udzielenia pozostałym uczestnikom zdarzenia niezbędnych informacji koniecznych do identyfikacji zakładu ubezpieczeń, łącznie z podaniem danych dotyczących zawartej umowy ubezpieczenia, jak też do niezwłocznego powiadomienia o zdarzeniu zakładu ubezpieczeń, udzielając mu niezbędnych wyjaśnień i przekazując posiadane informacje.

Uchybienie powyższemu obowiązkowi musi mieć swoje podłoże w winie umyślnej lub rażącym niedbalstwie, a nadto musi powodować określone skutki, przy czym to zakład ubezpieczeń musi wykazać obie okoliczności, by móc zastosować jakiegokolwiek sankcje wobec uczestników zdarzenia (Zob. M. Capik, Co innego powiadomienie, co innego wezwanie, Rzeczpospolita 2004/1/19).

Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie jest wbrew odmiennemu stanowisku Sądu Rejonowego jednoznacznie niekorzystny dla pozwanego i przeczy jego twierdzeniom, iż z miejsca zdarzenia oddalił się nie mając po pierwsze świadomości zaistnienia kolizji a w konsekwencji chęci uniknięcia odpowiedzialności za skutki kolizji. Sąd Okręgowy odmiennie od Sądu I instancji ocenił zeznania wszystkich świadków- współpasażerów pozwanego i samego pozwanego, uznając że są one niewiarygodne i nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych co do świadomości

zaistnienia wypadku. W ocenie Sądu Okręgowego Sąd Rejonowy naruszył art. 233 k.p.c., dając wiarę zeznaniom świadków i pozwanego choć były one całkowicie sprzeczne z regułami logiki i zasadami doświadczenia życiowego.

Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne zeznania wszystkich wyżej wymienionych osób co do braku świadomości o zaistnieniu zderzenia z pojazdem G. R., a w przypadku świadka M. D. i pozwanego także o chwili, w której dowiedzieli się o zaistniałym zdarzeniu od osób trzecich. Wszyscy pasażerowie tj. M. D., Ł. Ł. i R. S. są kolegami pozwanego, razem z nim pracują i jak wynikało z ich zeznań jeżdżą z nim do pracy. W ocenie Sądu Okręgowego świadkowie ci przedstawiali w zeznaniach wersję zdarzenia korzystną dla pozwanego właśnie z wyżej wymienionych względów. Ponadto wszyscy trzej przyjęli stanowisko, że w trakcie przejazdu spali a zatem nie czuli zderzenia z pojazdem G. R.. Z niżej opisanych względów w ocenie Sądu Okręgowego wersja świadków mija się z prawdą.

Po pierwsze z zaświadczenia z dnia 3 sierpnia 2011 r. wystawionego przez funkcjonariuszy Policji (k. 17) wynika, że W. Ż. oddalił się z miejsca zdarzenia. Fakt ten nie był kwestionowany przez samego pozwanego, a potwierdziły go zeznania poszkodowanego G. R. (k. 31, 42 akt wykroczeniowych).

Zeznania świadka M. D. (k. 33 akt wykroczeniowych) były niewiarygodne przede wszystkim co do momentu, w którym dowiedział się o zdarzeniu, gdyż stały w sprzeczności ze zgodnymi w tym zakresie zeznaniami Ł. Ł. (k. 51 akt wykroczeniowych), R. S. (k. 53 akt wykroczeniowych). Z zeznań tych świadków wynika bowiem, że M. D. telefon od J. N. odebrał, gdy jako pierwszy wysiadał z auta w miejscowości (...) i już wtedy poinformował współpasażerów o tym, że pozwany spowodował wypadek, w którym poszkodowanym został G. R.. Z tego też względu Sąd Okręgowy uznał, że zeznania M. D. nie zasługują na uwzględnienie.

Zeznania świadka R. S. Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne po pierwsze z tego względu na to, że świadek ten twierdził, że „pozwany jechał powoli i powoli zmieniał także pas ruchu z lewego na prawy, po czym ponownie wrócił na lewy pas wyprzedzając autobus”. W tym zakresie zeznania są sprzeczne z wiarygodnymi zeznaniami świadka G. R. a także z zasadami logicznego rozumowania. Skoro pozwany był zmuszony zmienić pas na lewy i uczynił to w sposób bardzo gwałtowny to oznacza to, że jak twierdził G. R., pozwany próbował uciec przed zagrożeniem zderzenia się z autobusem jadącym przed nim prawym pasem. W konsekwencji należało przyjąć, że przyczyną takiego zagrożenia była nadmierna prędkość z jaką poruszał się pozwany, która uniemożliwiłaby wyhamowanie na czas. Należy także zaznaczyć, że R. S. mimo przedstawienia dokładnych okoliczności wyprzedzania auta poszkodowanego przez pozwanego twierdził jednocześnie, że samego zderzenia nie zauważył, ponieważ przysypiał. Sąd Okręgowy zwraca uwagę na to, że świadek ten wyjątkowo dobrze zapamiętał manewry dokonywane przez W. Ż. związane z wyprzedzaniem autobusu, co świadczy o tym, że musiały one wiązać się z czymś wyjątkowym. Wątpliwe jest bowiem by świadek był w stanie zapamiętać kolejne zmiany pasów ruchu w drodze powrotnej do miejsca zamieszkania, która miała miejsce w godzinach porannych, po przepracowanej nocy, a zatem w chwili niewątpliwego zmęczenia, gdyby nie wiązało się to ze szczególnymi okolicznościami. Także świadek J. N. choć nie bez różnic, ale co do zasady potwierdził, że pasażerowie A. o kolizji wiedzieli już około 6.25 rano, a zatem tuż po zdarzeniu.

Sąd Okręgowy zauważa, że w postępowaniu w sprawie o wykroczenie pozwany przyznał się do jego popełnienia (k. 62). Pozwany w postępowaniu w niniejszej sprawie przed Sądem I instancji zeznał, że o zdarzeniu dowiedział się dopiero od funkcjonariuszy Policji. W ocenie Sądu Okręgowego w świetle zeznań Ł. Ł., R. S. i J. N. zeznania pozwanego są niewiarygodne.

Reasumując, Sąd Okręgowy uznał, że w świetle reguł logicznego rozumowania i zasad doświadczenia życiowego niewątpliwe jest, że pozwany W. Ż. wiedział o zderzeniu już w chwili, w której do niego doszło. Po pierwsze auto pozwanego zostało uszkodzone, a siła z jaką samochody zderzyły się spowodowała, że G. R. zjechał na chodnik i uderzył w latarnię. Trudno w ocenie Sądu Okręgowego przyjąć, że pozwany nie poczuł zderzenia i nie zauważył konsekwencji swojego manewru. Należy ponadto zauważyć, że pozwany po wyprzedzeniu autobusu ponownie zmienił pas z prawego na lewy, co wiązało się z tym, że niewątpliwie musiał w lusterkach zauważyć, co stało się z jadącym za nim G. R..

Biorąc pod uwagę to, że pozwany miał świadomość zderzenia z G. R. to jego oddalenie się z miejsca kolizji Sąd Okręgowy uznał za zbiegnięcie z miejsca wypadku w rozumieniu art. 43 pkt 4 cytowanej wyżej ustawy. Na marginesie

należy dodać, że nawet hipotetyczne przyjęcie, że pozwany nie dostrzegł zderzenia nie pozwala na odmienną ocenę jego zachowania skoro o całej sytuacji dowiedział się tak naprawdę niezwłocznie co najmniej o godzinie 6.25. W takiej sytuacji doświadczenie życiowe wskazuje, że sprawca wypadku powinien zainteresować się stanem zdrowia poszkodowanych w kolizji, powinien zgłosić się na Policję, czy też po prostu powrócić na miejsce zdarzenia. Pozwany mimo wiedzy o kolizji nie zrobił nic, czekał biernie na przyjazd funkcjonariuszy Policji. Sąd Okręgowy przyjął, że takie zachowanie pozwanego nie znajduje usprawiedliwienia i jedynie wpływa na negatywną ocenę jego postępowania.

Sąd Okręgowy przyjął, że oddalając się z miejsca kolizji pozwany niewątpliwie zmierzał do uniemożliwienia zidentyfikowania jego osoby jako sprawcy szkody. Zakres szkód wyrządzonych w samochodzie G. R., świadczy jednoznacznie o tym, że siła uderzenia była znaczna i musiała zostać odczuta przez pasażerów A.. Wobec powyższego nie sposób twierdzić, iż pozwany był nieświadomy zaistniałej stłuczki. Zasady doświadczenia życiowego przeczą tym samym twierdzeniom pozwanego, iż nie zbiegł z miejsca zdarzenia, a jedynie odjechał, nie mając świadomości, iż doszło do kolizji.

Nie bez znaczenia w sprawie pozostaje, iż w toku postępowania o wykroczenie w sprawie o sygn. akt II W 581/11 Sądu Rejonowego w Brodnicy. W. Ż. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, a mianowicie do tego, że w dniu 3 sierpnia 2011 r. około godziny 6.10 w B. na ul. (...) na drodze dwukierunkowej z wyznaczonymi pasami ruchu kierując pojazdem marki A. (...) o nr rej. (...) spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że poruszając się lewym pasem ruchu w trakcie zmiany pasa ruchu nie ustąpił pierwszeństwa pojazdowi jadącemu po pasie ruchu na który zamierzał wjechać, doprowadził do zderzenia bocznego z kierującym pojazdem marki O. (...) o nr rej. (...) jadącym po prawym pasie ruchu, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na prawe pobocze i uderzył w słup oświetleniowy, za który to czyn został prawomocnie ukarany wyrokiem z dnia 19 grudnia 2011 r. Wprawdzie zgodnie z art. 11 k.p.c. sąd w postępowaniu cywilnym jest związany wyłącznie ustaleniami wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego, lecz prawomocny wyrok wydany w postępowaniu w sprawach o wykroczenie nie pozostaje zupełnie bez znaczenia. W. Ż. w tamtejszym postępowaniu przyjął bez zastrzeżeń ukaranie grzywną za spowodowanie kolizji. W świetle powyższego, jak też z uwagi na zeznania poszkodowanego oraz zakres uszkodzeń powstałych w pojeździe G. R., należy stwierdzić, iż pozwany w sposób świadomy i celowy opuścił miejsce zdarzenia nie udzielając poszkodowanemu pomocy, informacji o swych danych personalnych, ani danych zawartej umowy ubezpieczenia.

W toku postępowania strona powodowa udowodniła zatem, iż pozwany bezpośrednio po zdarzeniu miał świadomość uderzenia w inny pojazd i celowo (wina umyślna) opuścił miejsce kolizji. Pozwany nie zdołał zaś wykazać okoliczności przeciwnych. Dlatego też przepis art. 43 pkt 4 cytowanej ustawy znajduje zastosowanie w sprawie.

Pozwany w toku postępowania przed Sądem I instancji nie kwestionował wysokości dochodzonego roszczenia. W ocenie Sądu wysokość szkody została udowodniona, składała się bowiem na nią kwota odszkodowania wypłacona bezpośrednio poszkodowanemu tj. 3550 zł. Pozwany miał także prawo dokonać kapitalizacji odsetek za opóźnienie i żądać odsetek od obu kwot od daty wytoczenia powództwa.

Sąd Okręgowy mając na uwadze powyższe rozważania na mocy art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i zasądził w punkcie I dochodzoną pozwem kwotę a także na mocy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. i § 6 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 490) zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 651 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c., zaś ich wysokość ustalono w oparciu o § 6 pkt 2 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 490).